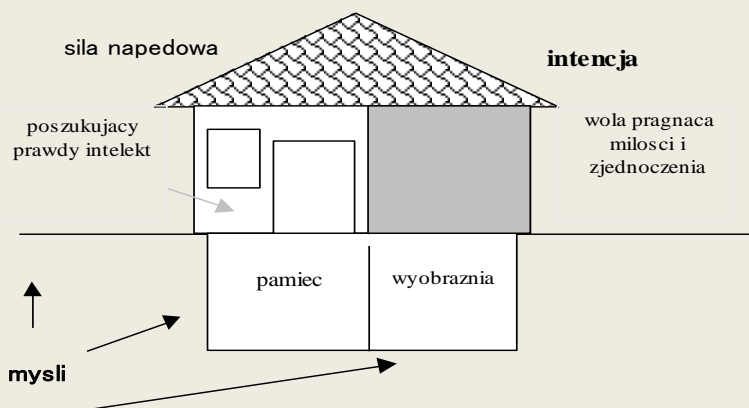


III INTENCJA I MYŚLI W MODLITWIE GŁĘBI

1. Struktura ludzkiego umysłu

Intelekt poznaje prawdy i przedstawia je woli. Wola, nie jest w stanie rozpoznać prawdy i ślepo ufa rozumowi. Każdą przedstawioną sobie prawdę uznaje za dobro i przyjmuje je z miłością.

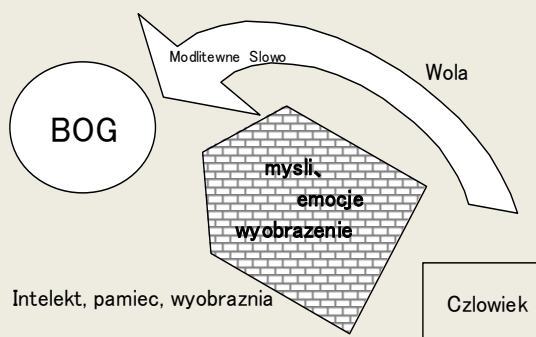


by William A. Meninger

- Ograniczenia rozumu:**
1. Może pomylić się w swojej ocenie i przedstawić woli coś, co prawdą nie jest. Konsekwentnie możemy pragnąć czegoś, co nie jest dobrem.
 2. Może poznać jedynie częściową prawdę o Bogu. Wobec Boga - Najwyższej Prawdy jest bezużyteczny. Jeśli przyjęta wiedza, lub nasze przekonania o Bogu nie są prawdziwe, to błędne poznanie może odpychać nas od Boga. Ponieważ Bóg jest Dobrem, poznanie prawdy o Bogu, choćby było tylko częściowe, pociąga nas ku Niemu.

Wola: Jest w stanie ukochać Boga i zjednoczyć się z Nim, czyli poznać go w Biblijnym znaczeniu. Spotkanie z Bogiem dokonuje się w ciemnym pokoju, gdzie Jezus polecał modlić się. (Mt 6,6):

2. Aby człowiek mógł zapragnąć Boga musi poznać Go, przynajmniej w ograniczony sposób. Nie może pragnąć czegoś, czego się wcale nie zna. Myśli ludzkie łączą go z transcendentnym Bogiem, ale nie są Bogiem.



Dla człowieka intelektualne pojęcie Boga może być pierwszym pośrednim kontaktem z Bogiem. (Bez żadnego pojęcia o Bogu nie możemy rozpoznać Jego działania w naszym życiu, a więc nie możemy Go doświadczyć, ani też pragnąć, choć możemy odczuwać tęsknotę za czymś nieznanym i nie

wiedzieć, że pragniemy Boga). To poznanie, choćby było tylko cząstkowe kieruje nasze myśli i ewentualnie pragnienia w kierunku Boga. Te intelektualne pojęcia nie są Bogiem, podobnie jak zdjęcie lub wyobrażenie nie jest realną osobą. I dlatego jeśli się zbyt do nich przywiążemy przestaną nas łączyć z Bogiem i staną się ścianą, która nas od Niego oddziela.

Myśli, koncepcje, wyobrażenia łączą nas z Bogiem. Ale musimy pamiętać, że nie są one Bogiem. Wskazują jedynie kierunek, w jakim powinniśmy kroczyć, czy raczej wpatrywać się, aby spotkać („urzeć”) Boga. Pomagają nam zapragnąć Boga.

Nie wiedza o Bogu, ale bezpośrednie poznanie Boga może nas zmienić, wzniecić w nas prawdziwą miłość do Niego. Dopóki Go nie spotkamy i nie doświadczymy Jego miłości, tym Kim jest, pozostaje jedynie ideą. A idei nie możemy kochać. Możemy nią manipulować, pożywiać się nią, może dodaje nam siły, ale tak naprawdę nie ożywia nas, ostatecznie nas niszczy. (1J 2,3-6 Kto zna Boga, ten wykonuje Jego wolę)

3. Możemy dać się pochłonąć tym koncepcjom, które są bardzo atrakcyjne dla naszego intelektu. Poświęcić im nasze życie. Możemy je do pewnego stopnia kontrolować, manipulować nimi. Czujemy się z nimi bezpieczni. Jeśli przywykniemy do naszych myśli do tego stopnia, że staną się dla nas ważniejsze niż Bóg, zamiast łączyć nas z Bogiem, zaczną nas od Niego oddzielać. Myśli o Bogu staną się bożkiem, który oddzieli nas od Boga żywego. Staną się przez to źródłem śmierci.

Najbardziej oddzielają nas od Boga niezgodne z prawdą myśli, np. Bóg zsyła chorobę na dziecko, jako karę za grzechy rodziców, a szczególnie przekonanie, że jesteśmy oddzieleni od Boga. Powinniśmy stale starać się oczyszczać nasze myśli i wyobrażenia o Bogu i być gotowi na ich całkowitą utratę. Nie tylko nie są one Bogiem, ale także tylko w nikłym stopniu odzwierciedlają prawdę o Bogu. Nie są aż tak cenne jak się nam to wydaje.

Musimy być świadomi, że Bóg jest zawsze inny, że jest zawsze wspanialszy niż nasze najwspanialsze wyobrażenia o Nim. W porównaniu z żywym Bogiem są one jedynie cieniem. Musimy uważać, aby nie uczynić z nich bożka. Być zawsze gotowi na pozbycie się ich. Nie musimy pozbywać się ich na siłę. Same znikną, gdy będziemy się do Boga przybliżać, gdy nasza relacja z Bogiem będzie stawała się głębsza, żywsza, realniejsza.

Właśnie dlatego, jeśli chcemy spotkać samego Boga, musimy się odważyć pójść poza te myśli i koncepcje, poza znajome wyobrażenia i uczucia. Zgodnie ze stwierdzeniem św. Jana od Krzyża, aby osiągnąć Cel, którego nie znamy musimy odważyć się porzucić znaną sobie drogę i pójść drogą nieznaną.

4. Możemy spotkać Boga bezpośrednio, dopiero wtedy, gdy przekroczymy nasze myśli oraz wyobrażenia o Bogu. Jest to możliwe dzięki pracy woli. Bożym językiem jest cisza. Boży język, Boża rzeczywistość jest odbierana jako cisza, ciemność, ponieważ jest nie do uchwycenia przez nasze zmysły. Nie będziemy w stanie wyrazić tego doświadczenia, ale ono odmieni nasze życie, poznamy je po owocach i zmianach, jakie zajądą w naszym życiu.

Nie słyszymy Boga, ponieważ nie znamy Jego języka. Podobnie jest z Bogiem. Aby móc zauważyć i doświadczyć obecność i działanie Boga w naszym życiu, musimy nauczyć się nowego języka, języka Boga. Św. Jan od Krzyża powiedział: “Bóg Ojciec wypowiedział w wieczności jedno słowo, wypowiedział je w ciszy. Możemy usłyszeć je tylko w ciszy.” Cisza jest pierwszym językiem Boga, wszystkie inne języki – jak np. słowa, zmysły, uczucia, wyobrażenia, muzyka, obrazy, inne dzieła sztuki są

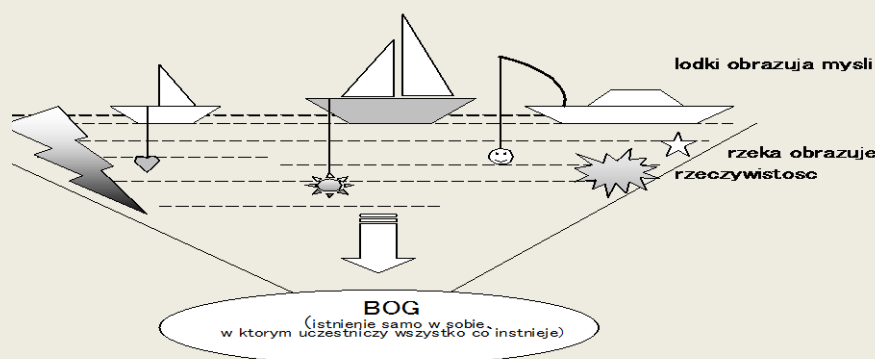
jedynie ubogimi tłumaczeniami, próbą wyrażenia tego, co Bóg przekazuje nam w ciszy.

W pewnym sensie modlitwa kontemplacyjna jest zdolnością usłyszenia wypowiedzianego w ciszy Bożego Słowa, jest komunikowaniem się z Bogiem w tej ciszy, ponad myślami, ponad koncepcjami i wyobrażeniami, ponad zmysłami. Jest bezpośrednim spotkaniem z Bogiem, z pominięciem wszystkich środków pośrednich, które Boga osiągnąć nie mogą. Przystajemy zajmować się myślami o Bogu, wyobrażeniami o Bogu, a zajmujemy się samym Bogiem. Wielu ludzi jest tak zafascynowana myślami o Bogu, że poprzestaje na nich i nigdy nie dochodzi do “Przedmiotu” tych myśli. Aby spotkać Boga bezpośrednio musimy wyzwolić się z przywiązania do tych myśli, przestać polegać na tych myślach i odważyć się na pójście nieznaną drogą, ponad znanymi myślami i koncepcjami.

Życie kontemplatywne jest ciągłym byciem otwartym na Boga, byciem wyczulonym na delikatne poruszenia Ducha św. i kierowaniem się tymi poruszeniami w codziennym życiu. CP jest miejscem, gdzie się uczymy komunikować z Bogiem w milczeniu. Kontemplacja jest darem, nie możemy jej zdobyć, ale możemy się przygotować do rozpoznania tego daru i przyjęcia go, poprzez naukę języka Dawcy – milczenia. CP jest taką szkołą.

5. Nasze myśli możemy także porównać do łodek pływających po rzece (naszej świadomości). Podobnie jak patrząc się na łódki płynące po rzece, zostajemy pochłonięci tym widokiem do tego stopnia, że nie zauważamy rzeki, po której one płyną, tak samo bardzo często jesteśmy tak pochłonięci naszymi myślami, że nie dostrzegamy prawdziwej rzeczywistości i uważamy je za jedyną rzeczywistość. Tym bardziej nie zdajemy sobie sprawy z podstawy/istoty rzeczywistości, która znajduje się w głębi rzeki. Myśli są bardziej atrakcyjne dla naszego intelektu niż Bóg. Dają mu więcej satysfakcji. Dlatego mają siłę odciągania nas od Boga. Pojawiające się myśli, starają się przyciągnąć naszą uwagę, są jak przynęta, która wabi ryby. Ryby, które dadzą się zwabić, które zbyt zainteresują się przynętą i starają się spróbować ją, w mgnieniu oka zostają wyciągnięte z głębin rzeki i znajdują się na brzegu.

Celem Modlitwy głębi nie są myśli, czy też wyobrażenia o Bogu, ale osobiste, bezpośrednie spotkanie Jego samego. Dlatego też nic poza samym Bogiem, nie jest w tym czasie ważne. Nie powinno zajmować naszej uwagi. Gdy zauważymy, że nasza uwaga zainteresowała się czymś innym niż Bóg i że nasza wola zwróciła się ku temu przedmiotowi, poprzez wypowiedzenia słowa modlitewnego, powracamy do naszej zasadniczej intencji trwania przed Bogiem. Jeśli coś zajmuje nasz intelekt, przyciąga uwagę naszego intelektu, jest to najlepszy znak, że nie jest to Bóg, którego obecność oślepią intelekt.



Sposób, w jaki żyjemy, nasza obecna kultura, nasze bardzo zintelektualizowane wychowanie wzmacnia ten nasz wewnętrzny chaos myśli, wrażeń, uczuć i w rezultacie coraz bardziej uniemożliwia nam dostrzeżenie rzeczywistości, utwierdza nas w zakłamaniu, w jakim żyjemy. Szczególnie gazety i TV, które

bardzo selektywnie przedstawiają świat, narzucają nam swój sposób widzenia. W pewnym sensie kreują rzeczywistość, której nie ma. CP w pewnym stopniu może być balansom.

Właśnie pogłębianie wewnętrznej ciszy jest sposobem na przełamanie ściany oddzielającej nas od rzeczywistości, wyzwolenie nas z niewoli naszych myśli, schematów spostrzegania rzeczywistości i interpretowania naszego doświadczenia, jakie zostały zakodowane w naszym rozumie.

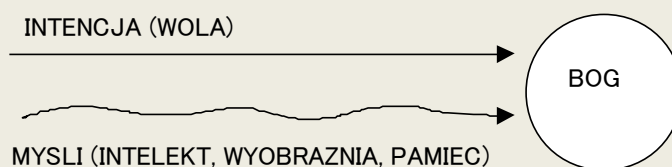
6. Celem modlitwy Głębi nie jest całkowite zaniechanie myślenia lub odczuwania, czy też stłumienie pracy wyobraźni, ale zaprzestanie identyfikowania się z naszymi myślami, czyli uznania faktu, że nasze myśli nie są rzeczywistością, nie są nami, ani nawet czymś najcenniejszym, co posiadamy.

Pomimo, że wewnętrzna cisza jest tak bardzo ważna w CP, chodzi w niej nie o absolutną, ale jedynie o względną ciszę. Myśli są naturalnym i bardzo ważnym elementem CP. W przeciwieństwie do Zen, w CP nie chodzi o to, aby pozbyć się wszelkich myśli, ani też o to, aby całkowicie opróżnić swoją świadomość, ale o to, aby:

- * przestać zwracać uwagę na swoje myśli,
- * pozbyć się naszego przywiązania do myśli (nie są one naszą najcenniejszą własnością, a wprost przeciwnie często mnie oszukują)
- * i naszej identyfikacji z naszymi myślami (moje myśli to nie ja),
- * myśli nie są rzeczywistością a jedynie naszą interpretacją rzeczywistości.(łączą nas z rzeczywistością, ale jednocześnie oddzielają nas od niej)
- * nauczyć się nie zatrzymywać ich,
- * ale pozwolić im odchodzić swobodnie.

Powinniśmy nie zwracać uwagi na wszelkie myśli, niezależnie od tego czy są one negatywne, czy też pozytywne. Może łatwiej jest nam pozwolić odejść myślom negatywnym, których obecność czasami nie jest przyjemna i zwykle jest niepożądana. Jednak myśli pozytywne, np. uświadomienie sobie jakiejś wspaniałej prawdy o Bogu, odkrycie odpowiedzi na pytanie, które wcześniej zadawaliśmy sobie, czy też dostrzeżenie rozwiązania problemu, z którym próbowaliśmy od dłuższego czasu uporać się może stanowić olbrzymią pokusę. Kiedy takie myśli pojawią się, możemy zapragnąć uchwycić je, nieco je przeanalizować i zagłębić się w nie, a przynajmniej jaśniej je sobie uświadomić, aby nie zapomnieć, a może nawet zapagniemy zapisać je. Jednak bez względu na wspaniałość tych myśli, która i tak zwykle jest tylko pozorną, nie powinniśmy zwracać na nie uwagi i pozwolić im swobodnie odejść. Jeśli rzeczywiście były to bardzo ważne myśli z pewnością powrócą w stosownym czasie i w dojrzałej formie.

7. Powstanie nowego poziomu świadomości.



Wyrobienie w sobie nawyku nie interweniowania w swobodny przepływ myśli, zgody na ich odejście bez ich przywłaszczania, bez koncentrowania na nich swojej uwagi, wymaga czasu i cierpliwości. Zanim to nastąpi niejednokrotnie odkryjemy, że myśli te całkowicie zawaładnęły naszą świadomością, że zostaliśmy

wyciągnięci na brzeg, że wsiedliśmy na jakąś łódkę i pływamy po powierzchni rzeki. W tych momentach nie powinniśmy obwiniać się, denerwować się na siebie, czy żałować tego, że daliśmy się złapać (to byłyby nowe myśli, odciągające nas coraz dalej od wewnętrznej ciszy), ale spokojnie powrócić do duchowego słowa, czyli wyrazić i potwierdzić swoją intencję.

Właściwie powinniśmy nauczyć się radośnie akceptować nasze myśli, gdyż nigdy nie będziemy w stanie pozbyć się ich wszystkich. (DE Mello: mężczyzna, który nie mógł w żaden sposób pozbyć się chwastów poprosił rząd o pomoc. Rząd przesłał mu radę: radzimy pokochać te chwasty).

Na początku praktyki CP używamy modlitewnego słowa za każdym razem, gdy uświadomimy sobie obecność jakiejś myśli, jednak po pewnym okresie praktyki pozwalamy myślom przebywać w naszej świadomości, używamy tego słowa tylko wtedy, gdy zauważymy, że jakaś myśl zdobyła naszą uwagę. Staje się to możliwe, gdy rozwinię się w nas zdolność bycia świadomym na dwóch poziomach. Myśli będą swobodnie biegać na jednym poziomie, a nasza intencja będzie nakierowana na Boga na drugim poziomie. Ani myśli, ani zewnętrzny hałas nie będą nam przeszkadzały w modlitwie.

Ten podwójny poziom świadomości, będzie istniał nie tylko podczas modlitwy, ale także w życiu codziennym, niezależnie od tego co będziemy robić. Na jednym poziomie będziemy świadomie zajęci jakimiś myślami, pracą, a na drugim poziomie nasza wola będzie cały czas połączona z Bogiem. Będziemy w stanie nieustannie się modlić, wieść nieprzerwane życie kontemplacyjne.

Ta modlitwa wymaga dużej pokory. Nie możemy sobie przypisać żadnej zasługi poza wytrwaniem i wiernym praktykowaniem modlitwy. Wszelkie owoce są dziełem Boga, rezultatem jego działania. W czasie modlitwy, nie wymyślamy nic, nie tworzymy nic nowego, może się nam wydawać, że marnujemy czas.

Jednakże w rzeczywistości naszym życiem kierują nie tylko nasze uświadomione myśli, ale różne nieświadomione oczekiwania, pragnienia, żądze itd. Ukształtowane na podstawie doświadczenia. Nie zawsze, a właściwie bardzo rzadko robimy to, co jest dla nas najlepsze. Szczególnie jeśli nie znamy siebie. Kiedy nie kierujemy świadomie swoim życiem. Nasze życie nie zmienia myśli o Bogu, ale doświadczenie Boga. CP stwarza warunki, w których możemy Boga doświadczyć.